

Rozważania: wtorek 19 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na wtorek
dziewiętnastego tygodnia
okresu zwykłego. Omawiane
tematy to: być dziećmi, które
potrzebują innych; logika
zabawy; ubodzy pokazują nam
Boga.

- Być dziećmi, które potrzebują
innych;
- Logika zabawy;
- Ubodzy pokazują nam Boga.

ŚW. MATEUSZ zbiera w swojej Ewangelii pięć wielkich przemówień Jezusa. Jedno z nich zaczyna się od pytania postawionego Mu przez uczniów: „Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim?” (Mt 18,1). Pan odpowiada na nie żywym przykładem: „On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego»” (Mt 18,2-3). Wobec tłumu słuchaczy, którzy być może zabiegali o zasługi, aby zdobyć uprzywilejowaną pozycję u boku Nauczyciela, Chrystus burzy całą ludzką logikę. To nie nasze osiągnięcia zapewniają nam zaszczytne miejsce w Królestwie Niebieskim, ale starania o to, by stać się jak dzieci i pokornie przyjąć nasze ograniczenia. Dzieci żyją w zawierzeniu, ufając, że dorośli rozwiążą problemy, które się

pojawiają, i nie troszcząc się o własną sławę. Małe dzieci rozumieją, że ich prawdziwym bogactwem jest to, co otrzymują od Boga i od innych.

Jeśli przyjrzymy się, jak zachowują się dzieci, zauważymy, że przede wszystkim są spragnione uwagi dorosłych. „One muszą być w centrum — dlaczego? Bo są zarozumiałe? Nie! Bo potrzebują czuć się bezpieczne. Trzeba, abyśmy również my umieścili w centrum naszego życia Jezusa”^[1]. Małe dziecko wie, że samo niewiele może zrobić. W miarę dorastania zdobywa coraz większą niezależność, a wielu, gdy osiągają wiek nastoletni, popada w skrajność: zaczynają wierzyć, że są samowystarczalni i nie potrzebują innych. Kolejnym krokiem ku dojrzałości jest odkrycie, że ludzie wokół nas mają nam wiele do zaoferowania – i że bez nich nie bylibyśmy tymi samymi osobami.

Coś podobnego może dziać się w naszym życiu duchowym. Uczymy się relacji z Bogiem od naszych rodziców, katechety czy księdza. Może się nam wydawać, że przyjdzie taki moment, gdy pomoc innych przestanie być nam potrzebna. W tym kontekście św. Josemaría zauważał, że wielkie upadki ludzi „mają swe źródło w pysze — w uważaniu siebie za dorosłego i samowystarczalnego. W takich wypadkach człowieka opanowuje pewnego rodzaju niezdolność proszenia o pomoc tego, kto tej pomocy może udzielić. Nie tylko Boga, ale również kapłana czy przyjaciela. I owa biedna dusza, osamotniona w swoim nieszczęściu, traci wtedy wszelką orientację i schodzi na rozdroża”^[2]. Dlatego założyciel Opus Dei zalecał, by pielęgnować w sobie pragnienie bycia jak dzieci, aby życie mogło być naprawdę wspaniałe: „Obyście stali się prawdziwie dziećmi! Im bardziej,

tym lepiej. Mówię to do was na podstawie doświadczenia kapłana, który w ciągu trzydziestu sześciu lat — jakże one były dla mnie zarazem długie i jak krótkie! — często musiał powstawać, i który starał się urzeczywistnić bardzo konkretne zadania płynące z woli Bożej. Stale mi w tym pomagało jedno: to, że pozostaję dzieckiem, i ciągle szukam schronienia przy Matce i w Sercu Chrystusa, Pana mojego”^[3].

JEŚLI ponownie przyjrzymy się zachowaniu dzieci, możemy odkryć kolejny aspekt ich sposobu patrzenia na życie: uwielbiają się bawić. Często nie zadowolają się zabawą tylko z rówieśnikami – chcą, by ich rodzice także wzięli w niej udział. Dla dorosłego oznacza to porzucenie własnego sposobu rozumowania i *bycie znowu małym dzieckiem*. „Jeśli

chcemy, by miało przyjemność, musimy zrozumieć, co ono lubi, a nie być egoistami”^[4]. W pewnym sensie oznacza to odłożenie na bok własnych spraw – zapewne znacznie pilniejszych niż ta zabawa – i zastanowienie się, czego w danej chwili oczekuje od nas dziecko. Tę samą postawę możemy rozwijać wobec ludzi wokół nas. Kiedy okazujemy komuś drobny gest pomocy lub czułości, postępujemy według *logiki zabawy*: dostrzegamy, czego druga osoba może potrzebować, i staramy się jej to dać.

Czasami rzeczywiście może nie być łatwo znaleźć czas na *zabawę*, to znaczy na poświęcenie uwagi innym. Jednak św. Josemaría uważał, że takie przejawy życzliwości mają decydujące znaczenie zarówno dla własnego szczęścia jak i dla szczęścia innych. Dlatego zachęcał swoje dzieci: „Nie przeszkadza mi, że powtarzam to wielokrotnie. Wszyscy

ludzie potrzebują miłości i
potrzebujemy jej również w Dziele.
Starajcie się, żeby bez
sentymentalizmu, zawsze wzrastała
wasza miłość do braci. Każda sprawa
jednego z moich dzieci powinna być
—naprawdę—jak własna: w dniu, w
którym będziemy żyć jak ludzie obcy
albo obojętni, Opus Dei z naszej winy
będzie martwe”^[5]. Podejmowanie
wysiłku, by myśleć o innych nie tylko
napęnia nasze serce radością, ale
także pomaga nam odkryć, że to Bóg
jest tym, który jako pierwszy
zaprasza nas do *zabawy* „Jedynie
moja gotowość do wyjścia naprzeciw
bliźniemu, do okazania mu miłości,
czyni mnie wrażliwym również na
Boga. Jedynie służba bliźniemu
otwiera mi oczy na to, co Bóg czyni
dla mnie i na to, jak mnie kocha”^[6].

W DUŻEJ MIERZE, możemy poznawać Boga właśnie w tych, którzy z czysto ludzkiego punktu widzenia wydają się nie mieć nam wiele do zaoferowania: w dzieciach, chorych, starszych... W tym duchu św. Josemaría mówił: „Ubodzy — mówił pewien nasz przyjaciel — są moją najlepszą lekturą duchową i główną intencją moich modlitw. Boleą mnie oni i boli mnie wraz z nimi Chrystus. A ponieważ mnie to boli, wiem, że kocham Jego i że kocham ich”^[7]. Już na początku swojej posługi duszpasterskiej założyciel Opus Dei rozumiał tę hierarchię głoszoną przez Jezusa. „Dziecko. – Chory. – Czy nie odczuwasz chęci, aby pisać te słowa wielką literą? Bo dla zakochanej duszy dzieci i chorzy to przecież On”^[8]. Te słowa zrodziły się z jego doświadczenia opieki nad potrzebującymi w przytułku św. Elżbiety w Madrycie, w latach trzydziestych.

Troska o najsłabszych zbliża nas do Boga. Przede wszystkim dlatego, że wszystko, co dla nich robimy, tak naprawdę robimy dla samego Boga: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). W pewnym sensie także sami się *upodabniamy się do Boga*, naśladując styl życia Jezusa - „nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć” (Mt 20, 28) - i stajemy się Jego *ambasadorami*, niosąc innym pocieszenie, które pochodzi od Boga. Co więcej, nasze serce upodabnia się do serca Pana, który kocha nie oczekując niczego w zamian. To prawda, że pod względem materialnym ci ludzie mogą dać nam niewiele, ale w rzeczywistości dają nam to, co najcenniejsze: pokazują nam samego Boga.

„Ofiarowanie komuś całej swojej miłości nie gwarantuje, że zostanie

ona odwzajemniona – pisała św. Teresa z Kalkuty-, jednak nie oczekuj wzajemności; miej nadzieję, że miłość zakiełkuje w sercu drugiej osoby. A jeśli tak się nie stanie, bądź szczęśliwy, że rozkwitła w Twoim własnym sercu. Są rzeczy, które bardzo chciałbyś usłyszeć, ale nigdy nie usłyszysz ich od osoby, od której najbardziej byś tego pragnął. Nie bądź jednak tak głuchy, by nie usłyszeć ich od tego, kto mówi je do ciebie szczerze, z głębi serca”^[9]. W wielu przypadkach dziecko, chory czy starsza osoba, którą się opiekujemy, nie okażą nam wprost swojej wdzięczności. I właśnie w tym kryje się kolejna szansa, by upodobnić się do Boga, ponieważ On również obdarza nas swoją nieustanną miłością, nawet jeśli tego nie dostrzegamy. Najświętsza Maryja Panna może pomóc nam mieć serce matki, serce, które nie boi się dawać siebie tym, których kocha.

[1] Franciszek, *Audiencia*, 30-XII-2015.

[2] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 147.

[3] Tamże.

[4] Franciszek, *Audiencia*, 30-XII-2015.

[5] Św. Josemaría, AGP, biblioteka, P01, cytowany w Ks. Prał. Fernando Ocáriz, *List duszpasterski*, 16-II-2023, pkt 9.

[6] Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 18.

[7] Św. Josemaría, *Bruzda*, 827.

[8] Tenże, *Droga*, 419.

[9] Św. Teresa z Kalkuty, *Najbiedniejszy z biednych*, Ediciones Paulinas, 2003, s. 31.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/
rozwazania-wtorek-19-tygodnia-okresu-
zwyklego/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-wtorek-19-tygodnia-okresu-zwyklego/) (11-08-2025)